

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODZIEŃ

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 5. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Brzezinach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczo.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz takież biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

Szanownemu Duchowieństwu, a w szczególności Szanownemu księdzu dziekanowi Jankowskiemu, krewnym, kolegom, przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ukochanemu bratu naszemu

ś. p. Antoniemu Maszewskiemu

i okazali nam współczucie w strasznym ciocie, jaki nas spotkał—składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Bracia i Siostry.

Księgarnia A. Pańskiego

z dniem 8 lipca r. b. przeniesioną została naprzeciwko, do domu SS-ów Psarskiej, obok handlu W. Zaleskiego. (2—1)

Z dniem 8 lipca redakcyja „Tygodnia“, przeniesioną została z oficyny na I-sze piętro od frontu w tym samym domu, w którym mieściła się dotychczas (dom pana Katarzyńskiego, obok magistratu).

Pomnik Mickiewicza.

Roboty koło budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie—jak donoszą pisma warszawskie—postępują pomyślnie według wytkniętego planu. Dotychczas komitet nie doznał żadnego zawodu co do punktualności firm zagranicznych, biorących udział w budowie. W Warszawie znajdują się już wszystkie granity, mające stanowić dolną część cokółu pomnika; reszta zaś granitu, mianowicie ów granit jasny, który ma tworzyć kolumnę w kształcie osmiokątnej piramidy ściętej, jest już w drodze. Z Pistoju wysłano już odlane z brązu ozdoby pomnika. Niedługo więc wszystkie części pomnika, prócz najgłówniejszej, tj. figury samego Mickiewicza, będą w Warszawie. Figurę zaś, wedle otrzymanego w tych dniach listu od Godebskiego, wykończoną w wosku i wyretuszowaną, oddał już artysta do odlewu. Sam zaś wybiera się do Warszawy po ukończeniu odlewu; przyjedzie więc prawdopodobnie w połowie lipca.

Przysłany z Medyolanu przez firmę Pirovano majster kamieniarski, Józef Zaccaria, pracuje przy pomocy kamieniarzy miejscowych nad ustawianiem i dopasowywaniem bloków granitowych. Obecnie ułożono już pięć kondygnacyj tych bloków.

Niemniej pomyślnie i żywo postępują roboty w pracowniach pp. Łopińskiego i Zielezińskiego w Warszawie. Pan Łopiński odlał już w brązie większą część powierzchni mu ozdob, mianowicie osiem lir i pewną ilość słupków do balustrady, mającej zdobić taras pomnika; zakład zaś p. Ziele-

zińskiego zatrudnia wielu robotników ręcznym wykuwaniem kraty, która będzie okalała skwer koło pomnika.

Zatwierdzony przez Rząd Gubernijalny Piotrkowski budżet miasta Zgierza na 1898 rok.

DOCHODY:

Dochody zwyczajne:

Z realności miejskich, dzierżaw i procentów od kapitałów	rs. 5,969 kop. 75
Ze składek od właścicieli domów	„ 4,458 „ 05
Ze składek od handlujących i przemysłowców	„ 6,181 „ 58
Z dochodów ubocznych	„ 620 „ 99
Z dochodów drobnych	„ 1,914 „ 83
Razem rs. 19,145 kop. 20	

WYDATKI:

a) Wydatki bieżące:

Na utrzymanie zarządu miejskiego	rs. 5,801 kop. 30
Na utrzymanie realności miejskich i najem lokalów	„ 1,190 „ —
Na zewnętrzne meljoracje miasta	„ 1,546 „ 89
Na utrzymanie zakładów naukowych i dobroczynnych	„ 752 „ 16
Na spłatę długów i utworzenie kapitałów miejskich	„ 3,455 „ 92
Na wydatki drobne	„ 458 „ 61

b) Wydatki nadzwyczajne.

Jednorazowe wydatki na meljoracje miasta	„ 3,484 „ 22
Razem rs. 16,689 kop. 10	
Spodziewany remanent rs. 2,456 „ 10	

Z Miasta i Okolic.

— **Jutro** wychodzi z Piotrkowa kompanija doroczna do Częstochowy na Jasną-Górę, na odpust Matki Boskiej Skaplerznej. Kompanija ta zwykle liczy około 1000 pielgrzymów. W bieżącym roku towarzyszyć jej będzie miejscowa orkiestra amatorska.

— **Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności** dla Chrześcijan podaje do publicznej wiadomości, że w dalszym ciągu na budowę domu Towarzystwa pieniądze składki złożyli pp.: z Piotrkowa: Russocki Ludomir inżynier rs. 15, Netzel Teofil rs. 25, Konopacki Julijusz adwokat przysięgły rs. 5, Wolski Emil doktor rs. 2, Myśliński rejent z Noworadomska rs. 20, Wolf Jan z Łodzi rs. 15, Byczkowski Antoni adwokat z Piotrkowa rs. 5, Nejmark Adolf adwokat z Łodzi rs. 5, Towarzystwa: hr. Renard w Sielcach rs. 300, Huta Milowicka rs. 150, Francuzko-Włoskie w Dąbrowie rs. 50, Sosnowickie rs. 25, Julijusz Hejneel w Łodzi rs. 200, Zjazd koleżeński b. uczniów Gimn. z Piotrkowa rs. 54 k. 70 = razem rs. 871 kop. 75;

łącznie zaś z wpływami poprzednimi rs. 6,364 k. 95.

Niezależnie od tego następujące osoby złożyły na budowę wzmiankowanego domu ofiary w naturze, a mianowicie pp.: Braun Markus z Piotrkowa cegły sztuk 25,000, Bogusławski z Zacisza cegły sztuk 6,000, Poznański J. K. z Łodzi 1 filar żelazny, Ciecchanowski z Grodzca cementu 15 beczek, Administracyja wyrobów żelaznych w Koniopolu 20 skrzynek gwoździ, Kolej Żelazna Warszawsko-Wiedeńska szyn sztuk 40, Otto Władysław kamieni sążni kub. 6, Kaniowski z Rudnik 1 wagon wapna, Sztarke inżynier 1 beczkę smoły gazowej, Towarzystwo fabryki machin i odlewów K. Rudzki i S-ka: 8 rur zlewowych, 1 kolano zlewowe, 2 odboje żelazne, 6 misek zlewowych i 6 syfonów żelaznych emalijowanych.

Za złożenie powyższych ofiar Rada Towarzystwa składa niniejszem Szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Prezes Rady *Srzednicki*.

Członek-Sekretarz *Ed. Poraziński*.

— **O dalsze ofiary!**.. Dom Tow. Dobroczynności rośnie, dzięki nie tylko energii zarządu i dotychczasowym ofiarodawcom prywatnym, ale i życzliwości dla instytucyi pana Naczelnika gubernii, którego poparcie i przychylniej opinii zawdzięczać należy wspaniałej Najmilszemu dar Najjaśniejszego Pana, ujawniony w rozkazie wydania na budowę odpowiedniej ilości drzewa budulcowego z lasów skarbowych.—Przykład taki powinien zagrzać do ofiar tych, co dotąd nie jeszcze nie poświęcili na rzecz budującego się gmachu dobroczynności, o ile że posiadane dotąd na ten cel fundusze okazują się niewystarczające, gdyż brakuje jeszcze paru tysięcy rubli. — „Paru tysięcy rs.“—jakaż to suma niewielka i jak prędko mogłaby być zebrana, gdyby niewielkie ale gromadne posypały się składki..

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy.** Tutejsi rzemieślnicy i drobni kupcy postanowili starać się o zawiązanie „Towarzystwa wzajemnej pomocy“. W tym celu odbyć się ma w miejscowym magistracie ogólne zebranie interesowanych, dla szczegółowego omówienia projektu ustawy, której inicjatorem jest adwokat tutejszy, G. Lewy. Po ostatecznym przedyskutowaniu projektu, przedstawiony on zostanie p. Gubernatorowi z prośbą o wyjednanie jego zatwierdzenia.

— **Władza gubernijalna** przestrzega z całą energiją przy budowie w tym roku nowych domów, aby nie wznoszono nigdzie schodów drewnianych. Polecenie budowania jedynie schodów kamiennych i domaganie się władzy by polecenie to ściśle było wykonane, są to rzeczy bardzo ważne: zyska na tem i estetyka i higiena i bezpieczeństwo; schody bowiem kamienne są i piękniejsze i czystsze i mogą być utrzymywane i pewniejszy przez nie ratunek, na wypadek pożaru.

— **Nowe domy.** Komisja budowlano-sanitarna zeszła w ubiegłym tygodniu (w poniedziałek) ponownie do domu Goldsteina, który zakwalifikowała do zamieszkania, z wyjątkiem jednego, parterowego mieszkania, jako najpóźniej wykończonego i jeszcze wilgotnego. Zwiedziła także i przyjęła domy pp. Turobojskiego i Zajackowskiego, z warunkiem przedstawienia, przez tego ostatniego, ponownego planu drugiego piętra.

— **Nasze Tow. kred. miejskie** wypuściło dotąd Listów Z-ych zaledwie na sumę rs. 300,000!.. Jest to skutek strachliwej postawy Komitetu, odmawiającego wydawania pożyczek na nowe domy. Żaiste, oryginalne traktowanie zadania instytucji, która nie na to przecie została stworzona, aby wydawać pożyczki li tylko na stare rudery. Zasadą ta jednak przyjęta została przez Komitet gwoli uspokojeniu obaw niektórych członków o los ich własnych ruin, z których jakoby wkrótce wyfrunąć miały wszystkie wróble w razie gdyby znalazły dla siebie nowe gniazda. Płonna to jednak obawa; wróble bowiem zawsze gnieździć się będą w pustych, dziurawych, starych stodółach—w nowych zaś i ładnych klatkach śpiewać będą tylko kanarki. Stawiania zaś nowych klatek dla kanarków Komitet z pewnością nie powstrzyma swem zazdrośnym sobkostwem—a natomiast bardzo łatwo powstrzymać może dalszy rozwój Towarzystwa, które Bóg wie gwoli czym interesom założone zostało: gwoli ułatwienia rozwoju miasta, czy gwoli wygodzie pewnych jednostek?

Zamieściliśmy już o tem wszystkim w końcu roku zeszłego dość wyczerpujący artykuł; do nowej jednak polemiki w tej kwestyi każdej chwili wrócić jesteśmy ochotni, aby dowieść, że bezpieczeństwo udzielanych przez nasze Towarzystwo Kred. miejskie pożyczek gruntuje się na zasadach całkiem innej natury i nie mających nic wspólnego z nieprzyznawaniem ich na nowe domy!..

— **Telefon „Łódź-Piotrków“.** W zeszłą niedzielę i poniedziałek, wobec grona zaproszonych gości, odbyły się na tutejszej stacji pocztowej próby rozmowy telefonicznej pomiędzy Piotrkowem i Łodzią. Działał aparat wynalazku inż. Balukiewicza i przynależało, iż działał wybornie, choć jednocześnie po tym samym drucie co i telegraf. Rozmowę, zwłaszcza w poniedziałek słyhać było nader wyraźnie na przestrzeni całego pokoju, tak, iż obecni z łatwością notować mogli wyrazy wymawiane w Łodzi. Również wyraźnie, jeśli nie wyraźniej jeszcze, słyszeliśmy gwizdanie i śpiew, wykonywany przez stojącą przy aparacie w Łodzi osobę.

— **Komitet jarmarczny.** Dwa miesiące oddziela nas tylko od wielkiego jarmarku na konie. To też w tych dniach, na zebraniu tutejszych obywateli, ma być wybrany komitet jarmarczny, który zajmie się przede wszystkim dalszym porządkowaniem i osuszaniem okólnika, rozsyłaniem ogłoszeń itp.

— **Ulica** po za ogrodem gimnazyjalnym, wiodąca od Krakowskiego-Przedmieścia do nowego placu targowego (przy alei Aleksandryjskiej)—ma być wkrótce zabrukowana. Koszt najmu brukarzy podjął się ponieść właściciel dystylarni parowej p. Braun, pod warunkiem, że potrzebna do zabrukowania ilość kamieni będzie mu dowieziona przez miasto. Wobec tego, magistrat zarządził na zwiezienie kamieni sposobem szarwar-kowym.

— **Basen do wody** w ogrodzie spacerowym (po-Bernardyńskim), o potrzebie urządzenia którego wzmiankowaliśmy w zeszłym tygodniu—przychodzi do skutku i odpowiednie około niego roboty już się rozpoczęły.

— **W letnim teatrzyku** tutejszym gra od paru tygodni trupa aktorów, pozostających pod zarządem p. S. Sarnowskiego. Nie świecie ma ona powodzenie u niezbyt zadowolonej z gry jej publiczności, którą, na domiar złego, drażni jeszcze powtarzający się stale na afiszach dodatek do programu, w słowach:

„kontramarki do wyjścia w antraktach nie sprzedają się“.

— **Przeprowadzka „świętojańska“** w roku bieżącym mogłaby odbyć się daleko wcześniej i gładziej niż lat minionych; tak się jednak nie stało. Chociaż bowiem przybyło w mieście kilka wielkich, nowych domów, w których mieszkania zupełnie gotowe czekały na swych właścicieli już od 1-go lipca, niestety, wielu ludziom się zdawało, że „powinni“ nie ruszać się z miejsca do 8 lipca, choćby mogli się ruszyć, choćby ich nawet zapraszano do gotowych już dawno mieszkań. Jest to 1-o) fałsz, bo w takim położeniu rzeczy już w dniu 2 lub 3 lipca niejeden mógł być wyrzucony na bruk z wyroku sądowego, a 2-o) jest to niedelikatność i nieuwzględnienie niczego i nikogo, prócz własnego ja! Wada to wprawdzie czysto „nadwiślańska“, ale razby się już należało nam z niej uleczyć, jak i z wielu innych, których owoce zbieramy nazbyt już dawno...

— **Do Komitetu Opiekunczego** zakładanej w mieście Zgierzu siedmioklasowej szkoły handlowej wybrano: na prezesa p. Juljusza Borsta, na członków Komitetu pp.: barona Henryka Zacherta, Aleksandra Kernbauma, Stanisława Lorentza, doktora Franciszka Haessnera, rejenta Henryka Kaniewskiego. Na kandydatów pp.: Ksawerego Pniewskiego i Ignacego Hordliezke.

— **Zywceem pogrzebane.** Onegdaj t. j. w ubiegły piątek po południu, u wyrobnika Józwicków zamieszkałych za kolejną pod Szczekanicą zrobił się wielki alarm; zginęło im 7-letnie dziecko i wszelkie usiłowanie odszukanie go okazały się bezowocnymi. Wreszcie strażnik Zacharek wpadł na myśl, że nieszczesny chłopiec mógł wpaść w jeden z dolów piaskowych okalających zewsząd posesyję, do której wprowadzili się Józwickowie zaledwie od dni czterech. Jakoż domysł ten okazał się trafny, gdyż po krótkich poszukiwaniach odnaleziono pogrzebaną żywceem dziecinę.

— **Na ostatniej loteryi fantowej** była krowa, którą wygrał Piotr Upta czeladnik z pracowni ślusarskiej p. R. Szymańskiego—i koń, którego wygrał Marcin Trautman robotnik z tartaku.

— **W Moszczenicy** postawiono już cegielnię dla wyrobu cegły pod mającą się budować fabrykę.

— **Nowe fabryki.** Z Łodzi donoszą nam o wydanych świeżo pozwoleniach: p. Lichtensteinowi na budowę farbiarni, braciom Bauer na budowę tkalni i przedziałni, oraz Karolowi Szepke na budowę farbiarni.

— **Lutnia.** Częstochowa — jak nam donosi z tamtąd nasz korespondent — stara się już od dość dawna o pozwolenie na założenie towarzystwa śpiewaczego p.n. „Lutnia“.

— **Sprostowanie.** W 26 numerze „Tygodnia“ zamieściliśmy wiadomość z Rawy o wydanem jakoby pozwoleniu na budowę nowego kościoła. Dziś otrzymujemy sprostowanie tej wiadomości: wydano mianowicie pozwolenie nie na budowę, ale na odrestaurowanie kościoła.

— **Rozbity dzwonek.** Nie wiemy na pewno, czy prawdą jest, co nam komunikują ustnie niektórzy nasi znajomi, ale, jeśli jest prawdą, to jest to małe ale dobrze charakteryzujące naszą wiedeńską kolej *curiosum*. Oto w Radomsku od miesiąca już ma wisieć na stacji *pekniety* dzwonek, ten, którym sygnuje się przyście i odeście pociągów. Co prawda, bardzo to prawdopodobne, gdyż kolej wiedeńska nader skwapliwie bierze się nieraz do stawiania całych, bardzo kosztownych i niezawsze potrzebnych budynków... ale, poco by i z jakim wyrachowaniem miała zawieszać nowe dzwonek?

— **Zmiany w duchowienstwie.** Wikaryusz parafii Działoszyn ks. Franciszek Stawicki przeniesiony został do parafii Tuszyn w pow. łódzkim.

— **Zagadkowy wypadek.** W niedzielę d. 30 b. m. — pisze „Gazeta Polska“ — po przybyciu od strony Warszawy, pociągu pociągu pociągu do stacji Częstochowa, kolei warsz. - wiedeńskiej, w przedziale drugiej klasy, wagonu № 707, znaleziono leżącego na podłodze, nie przytomnego, z rozbita głową, połamaniami obojczykami i zranioną ręką, pasażera Majera Hirsza Gosławskiego, kupca z Noworadomska. Wybita szyba w oknie wagonu i oderwane tabliczki z napisami na wagonie naprowadziły na domysł, że przy krzyżowaniu się pociągów pociągu pociągu z osobowym, pomiędzy Rudnikami i Częstochową, prawdopodobnie sztanga, lub inny wystający przedmiot ugodził w okno, a stojący przy temże Gosławski—stał się ofiarą wypadku. Ciężko poranionego i potłuczonego pasażera, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej na stacji, pod opieką rodziny, która jechała drugim, spyalnym wagonem, umieszczono w szpitalu miejscowym. Ze strony administracji kolejowej, zarządzo no energiczne śledztwo, celem wykrycia powodów tego zagadkowego wypadku.

— **Z Tomasza** piszą do „Gońca“: W niedzielę ubiegłą las nagórzycki był widownią niezwykle sensacyjnego zajścia. Podczas, kiedy jedna partya majówkowieców zabawiła się preferansem i tańcami, a druga podeszła, aby się temu przypatrzeć, trójka znanych tu lotrów skorzystała z tego, ograbiając obecnych z pozostawionych w pobliżu okryć, palt i parasoli. Gajowy jednego z nich, niejakiego Sałatkę, pochwycił, lecz ten wyrwał się gwałtownem szarpnięciem, a pozostawiając kaftan w rękach gajowego, począł biedz, chcąc się połączyć z towarzyszami. Jeden z nich, sądząc że to pogoń, odwrócił się i dał ognia, przyczem Sałatka dostał kulę w biodro. Bruczący krwią lotr, przywłókł się do mieszkania d-ra Rode, który go odesłał do szpitala.

— **Kolej Warszawa-Łódź-Kalisz.** Czytamy w „Kur. Warsz.“: Rozpoczęte przed tygodniem wytykanie linii nowej kolei Warszawa-Łódź-Kalisz, z odnogą wązkotorową do Skalmierzyce, jest obecnie prowadzone z dwóch stron krańcowych. Po przestudyjowaniu pod kierunkiem inżyniera Eberharda odnogi do granicy tj. od Kalisza do Skalmierzyce i wytykanie w dalszym ciągu linii od Kalisza, na Opatów, Sieradz, Łask, Łódź i Łowicz, w tych dniach także studyja rozpoczął inżynier Ziemiński od strony Warszawy.

— **Na stacji Łazy** dr. war. - wied. odbywają się pomiary gruntów dotykających stacji, która ma być powiększoną w sześciowiorstowym promieniu, z każdej strony po trzy wiorsty długości i czterdzieści pięć sążni szerokości. Stację Łazy powiększają w celu utworzenia tam sortowni wagonów i formowania pociągów odchodzących w głąb kraju z zagłębia dąbrowskiego.

— **Polska prasa w Łodzi.** Chwila, w której pierwsze polskie słowo wydrukowanem zostało w Łodzi — pisze „Goniec“ — do odległej już dosyć należy przeszłości. W 1863 roku rozpoczął p. Jan Petersilge wydawać polsko-niemiecką gazetę p. t. „Łódzkie Ogłoszenia—Łodzer Anzeiger“, redaktorem której był ś. p. Rybka, Gazetka ta jednak w kilkanaście lat potem zmieniła i tytuł swój na „Łodzer Zeitung“ i charakter wewnętrzny, gdyż pominiętym zupełnie został język polski, a gazeta wychodziła całkowicie po niemiecku.

Wówczas to przebywający w Łodzi na stanowisku sędziego śledczego p. W. Piątkowski namówił p. Petersilgego do wydrukowania w jego niemieckiej gazecie polskiego feljetonu p. t. „Kronika“, który też w d. 30 października 1880 r. został w „Łodzer Zeitung“ umieszczony. Feljeton ten wymieniający kwestyje, które jeszcze dziś, po 18 latach, nie przestały być interesującymi, był pierwszym z szeregu tych, jakie następnie pomieszczała „Łodzer Zeitung“ aż do d. 12 marca 1881 roku, w którym to ezasie re-

dakcyja tego pisma zawiadomiła, że odtąd cały dziennik drukowanym będzie po niemiecku, natomiast co tydzień wychodzić będzie przy gazecie dodatek polski, stanowiący w ten sposób samodzielne polskie pismo zatytułowane „Gazeta Łódzka“.

Krótkim jednak żywotem cieszyła się pierwsza w Łodzi polska gazeta. Wyszedłszy po raz pierwszy w d. 2 kwietnia 1881 roku już w d. 4 czerwca t. r. zakończyła swoje istnienie, pomimo współpracownictwa utalentowanych i znanych już w piśmiennictwie autorów.

Półtrzecia roku minęło od tej chwili, a polskie drukowane słowo nie pojawiło się w Łodzi. Dopiero w d. 6 stycznia 1884 r. ukazał się „Dziennik Łódzki“ pod redakcją pana Zdzisława Kułakowskiego, po którym, jako wydawca podpisywał pismo p. Stefan Kosuth, a jako redaktorzy podpisywali je pp. Chomętowski i Knichowiecki. Kierownikami literackimi nowego dziennika byli kolejno pp.: Filipowski, Trampeczyński, Kułakowski, Kościelecki, Elzenberg, Łaganowski i Wisłocki. W r. 1891 d. 31 grudnia pojawił się ostatni numer „Dziennika“ i odtąd, aż do roku zeszłego nie istniała w Łodzi gazeta wydawana w języku polskim.

Publiczność polska w Łodzi nie pozostała jednak bez informacji i wiadomości. Dziennikarstwo warszawskie zrozumiało potrzebę zarówno obsłużenia duchowych potrzeb Łodzi, jak i zapoznania z nią kraju. Pierwszy „Wiek“ przeznaczył temu miastu oddzielną rubrykę, a nazajutrz po zamknięciu „Dziennika Łódzkiego“ „Kuryjer Codzienny“ rozpoczął i do dziś dnia prowadzi stałą codzienną kronikę łódzką. Pierwszym korespondentem jego był p. Zygmunt Naimski, następnie stanowisko to zajął p. Łucyjan Kościelecki, a obecnie od lat trzech p. Władysław Rowiński. Obok „Kuryjera Codziennego“ stannem śledzeniem ruchu i życia Łodzi odznaczał się zawsze „Kuryjer Warszawski“ a wszystkie inne pisma polskie posiadały tu stałych swych korespondentów.

W r. 1897 p. Wiktor Czajewski otrzymał pozwolenie na wydawnictwo „Rozwoju“ d. 1 grudnia, a „Goniec Łódzki“ od d. 15 lutego r. b. rozpoczął swą służbę publiczną.

— **Giełda w Łodzi.** „Gazeta Polska“ otrzymuje wiadomość, że zatwierdzony został projekt założenia w Łodzi giełdy.

— **Radom.** Przeniesienie stolicy biskupiej z Sandomierza do Radomia, ma być wkrótce dokonane, jak donosi „Gaz. Rad.“. Na świątynię katedralną projektowany jest nowy kościół, zaś pałac biskupi i zabudowania seminaryjne stanęłyby przy ulicy Lubelskiej.

— **Z Kiele.** Warsztaty skarbowe mechaniczne w Białogonie oddane mają być wkrótce w trzydziestoletnią dzierżawę inżynierowi Skibińskiemu z Dąbrowy-Górnicej. Roczna tenuta rs. 3,000.

— **W Lublinie** ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło, jak donosi „Gaz. lubelska“, założenie towarzystwa muzycznego.

— **Wycieczka.** Grono warszawskich cyklistów, zamieszkałych w Łodzi w zaprzęsła niedzielę odbyło większą wycieczkę dla zwiedzenia kraju. Część wyjechała w sobotę do Tomaszowa rowerami, ztamtąd koleją do Opatowa i połączyła się z partją, wyjeżdżającą z Łodzi w nocy koleją wprost, a obie partje pojechały rowerami do Drzewicy, oczekując tam na trzeci oddział, jadący przez Piotrków specjalnie dla zwiedzenia ruin opactwa Cystersów w Sulejowie, które niedawno były powodem obszernych korespondencyj w miejscowych gazetach. W Drzewicy połączona gromadka 25 cyklistów zwiedziła szczegółowo imponujące wielkością ruiny jednego z zamków Królowej Bony, poczem podążyła do Nowego Miasta, gdzie po kąpielii w Pilicy zatrzymano się około 5 godzin i zwiedzono zakład i klasztor Ojców Kapucynów. Do Łodzi powrócono przez Skierniewice koleją.

dy takie nieraz już się odbywały, i nikt w nich nie wyszukiwał nic innego, prócz chęci służenia nauce. Władze berlińskie jednak znalazły w zjeździe przyrodników i uczonych intrygę polityczną. Doprawdy, nie wiadomo: śmiać się, czy płakać?... Śmieszem jest to wyszukiwanie na każdym kroku „straszdyła polskiego“, przed którym niby to drżą potężne Niemcy!... Rzecz naturalna, iż zjazd zapowiedziany, na który już przygotowano rozmaite prace naukowe, został odwołany. Więc nawet dla dobra ogólnoludzkiego polakom w Niemczech pracować nie wolno!...

Szkoda, że w przewidywaniu tej „uprzejmości“ niemieckiej, uczeni polscy nie zorganizowali tego rodzaju zjazdu gdzieindziej.

ROZMAITOŚCI.

Rada szkolna w St. Louis w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, na życzenie polaków tam zamieszkałych, zezwoliła, ażeby w szkołach tamtejszych zaprowadzono naukę języka polskiego.

Czego się boją Niemcy. Swojego czasu oświadczył ks. Bismarck, że Niemcy nie boją się nikogo, prócz Boga. W rzeczywistości jednak dzieje się inaczej. Odnosi się wrażenie, że, jak słusznie się wyraził jeden z naszych powieściopisarzy, Niemcy boją się wszystkiego, prócz właśnie Boga. Obecnie więc dzienniki niemieckie, „robienie“ w patryjotyzmie, z przybożnym organem ks. Bismarcka „Hamburger Nachrichten“ na czele, trąbią na alarm i zapowiadają upadek wielkiego wateerlandu z powodu... zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu.

Licytacje w Piotrkowie i gubernii.

— 6 (18) lipca w magistracie m. Łodzi na budowę dwóch żelaznych mostków na ryzstokach przy zbiegu ulicy Olguskiej z ulicą Dzielną i Cegielińską w m. Łodzi.

— 7 (19) lipca w urzędzie gubern. piotrkowskim na budowę w ciągu 1898 r. trzech mostów na dwóch budujących się oddziałach szosy na trakcie I rzędu tuszyńsko-wolborskim, w granicach p-tu piotrkowskiego, od sumy 1126 rs. 55 kop. in minus, oraz na zabrukowanie dalszego ciągu ulicy Słowiańskiej w Będzinie, od sumy 9449 rs. 45 kop. in minus.

— 7 (19) lipca w Piotrkowie (w mieszkaniu Janasza Goldlusta) na sprzedaż kasy ogniotrwałej, mebli i materyjału drzewnego, od sumy 250 rs.

— 13 (25) lipca w magistracie m. Piotrkowa na reparacyją dachu w gmachu tegoż magistratu, od sumy 420 rs. 59 kop., a także na 3-letnią dzierżawę brukowego, targowego i jarmarczowego, od sumy 2,913 rs. 74 kop. rocznie.

— 13 (25) lipca na komorze w Herbach na sprzedaż skonfiskowanych towarów, ocenionych na sumę 670 rs. 4 kop.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1898 roku Sąd Okręgowy Piotrkowski w komplecie: prezydującego członka sądu Kołokolowa i członków sądu: Antepowicza i Siwersa, rozpatrzywszy żądanie kupca i gildyi Adama Bergmana o uznanie kupca z m. Będzina **Mordki Klejnberga** za upadłego, postanowił: 1) uznać kupca z m. Będzina Mordkę Klejnberga za upadłego, 2) początek upadłości tegoż odnieść do dnia 5 Marca r. b., 3) mianować sędzią-komisarzem tej upadłości członka sądu p. L. Siwersa, a kuratorem Adwokata Przysięgłego Chądzyńskiego, 4) upadłego Mordkę Klejnberga zamknąć w więzieniu dla upadłych w Warszawie, 5) nałożyć pieczęcie na cały majątek upadłego, gdziekolwiek by się takowy znajdował, 6) kopię niniejszej decyzji wywiesić w przedsionku sądu i ogłosić w gazetach sposobem przez prawo wskazanym, 7) wyrok niniejszy opatrzyć rygiorem natychmiastowej egzekucyi.

Za zgodność rzeczy
Kurator masy upadłości
Adwokat Przysięgły

Mieczysław Chądzyński.

Na zasadzie art. 458 Kod. Hand. i zgodnie z decyzją sędziego-komisarza z d. 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. wzywam wszystkich wierzycieli upadłości kupca z m. Będzina

Mordki Klejnberga, aby osobiście lub przez pełnomocników stawili się w dniu 3 (15) lipca r. b. o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym Piotrkowskim w sali posiedzeń do spraw skróconych celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na tymczasowego syndyka.

Kurator masy upadłości
Adwokat Przysięgły

Mieczysław Chądzyński.

— (Nadesłane). Szanowny Redaktorze! Za Twojem pośrednictwem składam rubli 300 na budowę domu Towarzystwa Dobroczynności w Piotrkowie oraz załączam kwity: z odbioru rubli 15 na budowę kościoła w Gorzkowicach i 50 rubli na kupno karawanu, nabytego przez niższą służbę d. ż. w-w. w Sosnowcu.

Kwoty powyższe (razem rs. 365) są pozostałością większej, złożonej w moje ręce na przeprowadzenie pewnej sprawy kolejowej. Ze zaś tę resztę, (o której zwrot—jak się tego w swoim czasie domagałem—nikt dotąd na drogę sądową nie wystąpił) uważam jako należne wynagrodzenie za włożoną pracę, poniesione około tej sprawy trudy i kłopoty—więc też jako moja wyłączną własnością samowolnie rozporządzam. Niezależnie od powyższego, obowiązując się pokryć całkowicie kwotę podaną w rachunku pod rubryką wydatków osobistych tj. na wyjazdy, utrzymanie podczas tychże, hotel i t. p., jaką to kwotę przeznacze, częścią na kościół w Kuluszkach, częścią na takiż cel w Sosnowcu, a częścią na inny, uznany przez siebie.

Każdy interesujący się rzeczoną sprawą, może sprawdzić kwity, rachunki i dowody odnośne, znajdujące się w handlu z bronią pod firmą „L. Pinowski“; zaś niepodzielający moich zapatrywań w odniesieniu do przyznanego sobie przezemnie prawa rozporządzania owemi kwotami, zechce zbiorowo lub pojedynczo wystąpić z pretensją na drogę sądową. Nadanie takiego kierunku byłoby dla mnie niezmiernie pożądanem.

Racz Szanowny Redaktorze przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

J. S.

Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić i którzy na własnych barkach ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

ś. p. Zofii z Pientków Soczek,

jak również duchowieństwu i księdzu proboszczowi Zagrzejewskiemu za wypowiedzianą mowę składamy z głębi duszy płynące „Bóg zapłać“!

Mąż z rodziną.

Ruch pociągów na stacyi Piotrków

na sezon letni, wprowadzony 6 (18) b. m.

	G.	M.	
do Granicy i Sosnowca:			
№ 1 Kuryjerski (przych.)	2	33	} w nocy.
(2 klasy) (odehod.)	2	38	
№ 5 Pospieszny (przych.)	4	13	} po południu.
(3 klasy) (odehod.)	4	23	
№ 9 Osobowy (przych.)	9	23	} rano.
poczt. (3 kl.) (odehod.)	9	33	
№ 13 Osobowy (przych.)	12	29	} w połudn.
(2 i 3 klasy) (odehod.)	12	39	
№ 51 Osobowy (przych.)	4	15	} rano.
(2, 3 i 4 kl.) (odehod.)	4	35	
do Częstochowy			
dalej nie idzie, tylko powraca do Warszawy jako			
№ 16 (patrz niżej).			
№ 15 Osobowy (przych.)	2	24	} w połudn.
(odehod.)	2	34	
do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski (przych.)	2	59	} w nocy.
(2 klasy) (odehod.)	3	7	
№ 6 Pospieszny (przych.)	1	32	} w południe.
(3 klasy) (odehod.)	1	42	
№ 10 Osobowy (przych.)	5	50	} po południu.
poczt. (3 kl.) (odehod.)	6	00	
№ 14 Osobowy (przych.)	10	30	} rano.
(2 i 3 klasy) (odehod.)	10	45	
№ 16 Osobowy (przych.)	8	15	} wieczorem.
(odehod.)	8	25	
№ 52 Osobowy (przych.)	4	44	} rano.
(2, 3 i 4 kl.) (odehod.)	5	4	
Pociągi miejscowe:			
№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	9	25	w nocy.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	8	25	rano.
№ 47 Z Piotrkowa do Granicy (odehodzi)	6	25	wieczorem.
№ 48 Z Granicy do Piotrkowa przychodzi	11	30	w nocy.

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— „Dziennik dla Wszystkich“, w artykule „Świeża szpilka“ pisze co następuje:
W dniu 1-ym sierpnia miał się odbyć w Poznaniu zjazd przyrodników i uczonych polskich. Zjaz-

Księgarnia K. KOSSAKOWSKI

Sosnowiec

Materyjały piśmienne i rysunkowe. (52-36)

„NADZIEJA”

Pracownia Obuwia

meżkiego, damskiego i dziecięcego (istniejąca od dnia 1 października w Piotrkowie w domu p. Adameczyka) przy ulicy „Moskiewskiej”, *przeniesioną została do domu ks. Itnera przy tejże ulicy.* Polecając się z swym towarem względem Szanownych Pań i Panów, zapewnia najsołennie, że potrafi i nadal, tak jak dotąd, zadość uczynić wszelkim, najwyszukanym Ich wymaganiom. Ceny bardzo umiarkowane. Materyjał wyborowy. Robota na termin. (52-34)

Komitet Kasy Przemysłowców Piotrkowskich

ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, iż w dniu 6 (18) Lipca r. b. o godzinie 6-iej wieczorem w lokalu Kasy odbędzie się posiedzenie **Zgromadzeniu Reprezentantów** Kasy, na którym stosownie do § 44 Ustawy ciż **przejrzą:**

- 1) Protokół Komisji Rewizyjnej.
- 2) Stan Kasy po dzień posiedzenia.
- 3) Półroczny bilans brutto, oraz liczbę nowo przybyłych Członków.
- 4) Wykaz porównawczy obrotów Kasy za półrocze ubiegłe z półroczami lat poprzednich.
- 5) Wykonanie przez Zarząd postanowień, jakie zapadły na posiedzeniu w d. 5 Lutego r. b.,

oraz postanowią:

- 1) Ilość gotowizny, jaka ma pozostawać w skarbcu Kasy.
- 2) Normę obrotów pożyczkowych.
- 3) Wykreślenie członka z mocy § 20 Ustawy.

W razie niedojścia do skutku posiedzenia, drugie odbędzie się we 2 tygodnie później, to jest w dniu 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b., którego postanowienia będą miały moc prawną bez względu na ilość przybyłych pp. Reprezentantów.

Prezes **Jędrzejewicz.**

Za Członka Zawiadującego Rachunkowością **K. Szymański.**

Dozwol. przez Urząd Lek. za № 337 na ogólnych zasadach handlu



Puder IRIS

zupełnie nieszkodliwy

dostać można w składach aptecznych i perfumeryjnych, prawdziwy tylko w blaszanym opakowaniu z podpisem

H. LACHS.

Pudełko kop. 15, 30 i 50. (10-1)

A. TAHN & C-o

właściciele

FABRYKI TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ I ASFALTU

pod firmą „F. PIETSCHMANN”

WARSZAWA. Kantor przy fabryce

Leszno Nr. 86. — Telefonu Nr. 546,

polecają: TEKSTURĘ z dodatkami, laki, smoły, wykonują roboty tekturowo-dekarskie i asfaltowe.

Informują odwrotną pocztą i franco.

(WBO. 2688)

(12-9)

ZGROMADZENIE KUPCÓW MIASTA ZGIERZA

ma honor zawiadomić, że zatwierdzona przez Pana Ministra Finansów d. 4 (16) czerwea r. b.

Siedmioklasowa Szkoła Handlowa w Zgierzu

z początkiem nadechodzącego roku szkolnego rozpoczyna swoją działalność.

W pierwszym roku otwarte będą dwie klasy przygotowawcze oraz klasy—pierwsza i druga.

Wychowañcy tej szkoły otrzymują też same prawa, co kończący szkoły realne rządowe.

Podania składać należy na ręce Starszego Zgromadzenia Kupców miasta Zgierza. (5-2)

ROWERY

Najstynniejszej marki „Brennabor“ od rs. 110
Amerykańskie od rs. 80.

Tandemy, trycikle do rozwożenia towarów,

oraz wszelkie części i przybory rowerowe,

Maszynki do karbowania materyjałów
oraz wszelkie systemy

Maszyn do szycia — ofiaruje w wielkim wyborze

ROBERT WILCZYŃSKI

Warszawa, Leszno 12. (5-3)

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny umiarkowane.

Antonina Drzewiecka

Przełożona pensyi 4-klas. żeńskiej,

(z kursem czterech klas gimnazjal.)
z klasą wstępną i pensjonatem

w Sosnowcu,

zawiadamia, iż zapis na rok szkolny 1898/9 učenje, tak przychodnich jak i pensjonarek, odbywać się będzie w ciągu wakacji, począwszy od 15 lipca r. b. Lekeyje rozpoczną się 20 sierpnia (1 września). Dla pensjonarek, obok pomocy w naukach, konwersacyja w językach francuskim i niemieckim. Lekeyje muzyki według osobnej umowy. Zapewnia się troskliwą, rodzicielską opiekę. *Szkoła mieści się w domu W. Schlesingera* (w pobliżu nowego kościoła katolickiego). (10-4)

Jamnik czarny podpalany

17 czerwea r. b. przybłąkał się. Prawy właściciel, zwróciwszy kosztą, może go odebrać. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“. (2-2)

Konstant. Sapińskiego

WĘGIEL kamienny, KOKS, WĘGIEL drzewny.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po-Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-14)

Do dzisiejszego numeru dołącza się

arkusz 1 powieści p. t.

„Narzęczona“.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4.

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

z fabryki

Walter A. Wood'a.

oryginalne amerykańskie

ŻNIWIARKI „LEKKIE“

„Light Reaper“

KOSIARKI STALOWE

„New Steel Mower“

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, a uznane za najlepsze.

Z fabryki J. W. STODDARD & C-o w Dayton

oryginalne amerykańskie

Grabie konne „TIGER“

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

(WBO. 3088)

(6-6)

Redaktor i wydawca Miroslaw Dobrzański.

26 ЛЮНЯ 1898 ГОДА.

УБОРОЖЕНО ПЕНЗЬЮ.

Silnie ścisnęła ręce obu mężczyzn, dreszcz wstrząsnął jej drobną postacią. Uniosła się i oparła głowę na piersi Alicyi. Upadła napowrót i umilkła na zawsze.

Szcześliwy, promienny uśmiech osiadł znów na jej ustach, a promień słońca świecił jej jak za życia, a w przepelnionem aromatem róż powietrzu unosily się śniące, niepochwytnie pyłki.

K O N I E C .

— Jakże... jakże się to stało? Darnj mi—ale to nie zwykła ciekawość. Moja sympatya dla twojej żony...

— Wiem, wiem; jeszcze żywszą ona żywiła dla ciebie... Ale co my tu tak stoimy? może chcesz popatrzeć na nią? Choć co prawda jest teraz przy niej stary.

— Nie, nie... Ja... nawet zapomniałem chwilowo po co przyszedłem. Daruj, że ci to mówię tak nie w porę, ale chciałem cię prosić, byś odwiedził Estere. Ona tego zapragnęła sama, a że zdaje mi się jest bardzo źle...

— Najchętniej, służę ci natychmiast. Doktor powinien być zawsze na stanowisku. Jej wprowadzie medycyna nic nie pomoże, ale jeśli sobie życzy?... Poczekaj chwilkę, przebiorę się; moja karetka stoi przed domem; za chwilę tam będziemy.

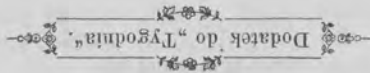
Wyszedł spokojnym krokiem.

Zigmar rozglądał się machinalnie po obrazach zdobiących ściany salonu, gdy za sobą usłyszał głębokie westchnienie. Na progu stał pochyłony i drżący hrabia Eberhardt. Łkanie podnosiło mu piersi.

— Chodź pan, popatrz na nią. Wygląda jak przeczudny obrazek na swoim śmiertelnem łożu...

Zigmar nie zdążył odpowiedzieć, gdy do gabinetu wszedł Leo w ciepłym palcie i bobrowej czapce.

— No, jedźmy, jedźmy Zig! Papa—dodał zwracając się do hrabiego—znajdzie tam na górze w jadalni Xeres i przekąskę. No, odwagi, odwagi! Do widzenia!



Jadwigi W.

Przekład z francuzkiego

powieści.

NARZEZONA.

ANNA RIVIERIN.

— Biedny starzec! Co to dla niego za cios!—zauważył Zigmara idąc.

— Hm! nie ma go znów tak dalece co żalować. Wierzaj mi, że się tem tak dalece nie przejmuję. On poprostu gra dziś rolę zrozpaczonego ojca, gdy innej już odegrać nie może.

Zwrócił rozmowę na stan Estery, a wysłuchawszy, zaczął mówić spokojnie o prawdopodobnym końcu.

— To jeszcze dobrze, że idzie tak, jak idzie; mogły przyjść bardzo przykre komplikacje; teraz jednak zaśnie zapewne bez cierpień. I tak dziwnie długo opierała się chorobie... A ty, jak mówią, jesteś zaręczony! Winszuję, z całego serca winszuję! Tak to się dzieje na świecie. Jedni odchodzą, inni żenią się, by nowym jestestwom dać życie... Jesteśmy atomami wiekuistego ruchu, rzuconemi na wolę losu.

Zigmara nużyła ta rozmowa, a jednak słowa kuzyna odbijały się żywo w jego wrażliwej wyobraźni.

— Tak—myślał—jesteśmy kroplami morza, ale bez kropeł nie byłoby oceanów, bez jednostek ludzkości... Nie, nie, warto jest jednak żyć, warto pracować i być człowiekiem. Kto cel swój rozumie, winien do niego dążyć i osiągnąć go.

W oknie stała Alicyja. — Zigmara wbiegł na schody.

— I cóż?...—zapytał.

— Żyje... ale... spieszcie się.

Pod oknem na swym szezlongu leżała Estera i zdawało się, że drzemie.

— Hm!—mrknęła pierwsza, gdy tymczasem Teresa podbiegła na przywitanie nowoprzybyłej—panna późno, zwraca się na siebie większą wagę.

— Przecie wiesz o tem sama, że to jest w dobie, zwraca się na siebie większą wagę.

— O, przecie wiesz—rzekła Teresa,—z chęcią przy-

— I cóż, moja droga—odezwiała się nagłe niemio-

— O, przecie wiesz—rzekła Teresa,—z chęcią przy-

Pomieważ bałe, które wydawali, były wspaniałe,

mojego ojca dodają mi wzrostu”.

osmiejli się wydać sąd taki, odpowiedziała: „pieniądze się i, rzuciwszy piorunujące spojrzenie na tego, który gdyby była trochę wyższą. Usłyszawszy to, obróciła wazystwie zwrócono kiedyś uwagę, że byłaby ładną, słowkiem dawala się niekiedy poznać zupełnie. W to- ze nchodzila wszędzie za nią i sympatyczną. Jednem sobie chodzenia i mówienia ogromna przesada, jednak- jej zachowaniu się widoczna była sztywność, a w spo- i oczach dużych, acz bez wyrazu. Pomimo, że w całym Była to mała osóbka, o ciemnych włosach

W tej chwili wpadł do pokoju jasny promień słońca i zadrgały w nim miliony różnobarwnych pyłków... Drgały, kręciły się, wirowały...

Chora, tak zwykle wrażliwa na najmniejszy szmer, nie zdawała się spostrzegać zbliżenia brata.

Upadł przed nią na kolana. Otworzyła na chwilę oczy.

— Prawda, jak tu cudownie?...—I z wysiłkiem uniosła rękę, by wskazać na wibrujący promień słońca.

Nagle drgnęła i, nadsluchując, szeroko otworzyła wielkie swe, gorączkowo błyszczące oczy:

— Leo!..

Zwykłym krokiem podszedł do niej i badawczym okiem objął jej postać. Zigmara wyczytał w nim ostateczny wyrok.

Estera nie puszczała jego ręki.

— Ah! jak mi dobrze... jak błogo!..—szepem prawie mówiła, trzymając oczy wlepione w promień słoneczny.

Zigmara ujął drugą jej stygnącą powolnie rękę. Alicyja przyklękła przed nią. Oddech stawał się coraz rzadszy... coraz to powolniejszy... W oczach już tylko gorzało dogorywające życie, a usta poruszał cichy ale wyraźny szep:

— Pobawmy się Leo!.. Zigmara zazdrości.. Oh! on dobry braciszek... ustąpi... Przecie z siostrą żenić się nie można. Chodź, chodź Leo... pobawimy się trochę. Oh! jak ciemno... jak ciemno!.. Leo! Leo!